RÉDACTION - REDAKCJA
ADMINISTRATION - ADMINISTRACJA
46, rue de la Charité, LYON
Tél. : Franklin 07-30
Ch. Post. : Lyon 628.06

ABONAMENT - ABONNEMENTS
1 miesiąc mois 12 fr. 50 c. — 3 mies. mois 36 fr. — 6 mies. mois 70 fr.

WIARUS POLSKI

QUOTIDIEN POLONAIS

Directeur Dyrektor: Dr S. NAWROCKI

MERCREDI ŚRODA 21 AOUT SIERPIEŃ 1940

Rok 51-ty. Année Nr. 138

CENA PRIX 0 fr. 50

Rodakom dziękujemy za poparcie

Od chwili wznowienia wydawania naszego Pisma, otrzymujemy codziennie dziesiątki listów w różnych sprawach administracyjnych i redakcyjnych. Prawie w każdym liście znajdujemy nietylko cenne uwagi i życzenia, które w miarę możliwości wykorzystujemy chętnie i pilnie, ale zarazem niema prawie listu, gdzie nie byłoby kilku ciepłych słów na temat naszej pracy oraz uwzględnienia wyjątkowo trudnych jej okoliczności.

Na ten właśnie temat chciałbym dziś napisać parę słów.

Nie wiem, czy każdemu z naszych Czytelników zdarzyło się spotykać z takim skomplikowanym zagadnieniem filozoficznym, jak ...zorganizowanie przyszycia guzika do marynarki podczas podróży

Prosta zdawałoby się rzecz, a jednak .. przy braku narzędzi — tak skomplikowana. Czegóż bowiem brak w takim wypadku? Ano —kawałka nici, igły, nożyczek, no i dla kawalerów — oczywiście jodyny...

Jeśli jednak porównamy takie zagadnienie z uruchomieniem pisma, to sprawa jest nieco bardziej skomplikowaną.

Najpierw trzeba znaleźć odpowiednią drukarnię, a więc: maszynę rotacyjną, linotypy i personel obsługujący. Mobilizacja wypróżniła hale drukarskie, w innych unieruchomiono pracę ze względów gospodarczych, trzecie drukarnie są przeciążone pracą dla ewakuowanych dzienników paryskich i t. p.

Jeśli się poszczęści jednak i już „jest drukarnia", to znowu trzeba biegać po papier, o co też trudno.

Następnie przychodzi kwestia — bezwzględnie konieczna a niezmiernie trudna — polskich czcionek, no i polskich składaczy. Jeśli są polskie czcionki, to np. maszyny (linotypy) są innego modelu. Stąd potrzeba transformacyj kosztownych i dość długich. To było właśnie powodem, że choć udało nam się jakimś cudem, przywieźć magazyny z polskimi literami, to np. w paru pierwszych numerach (po przerwie) musieliśmy zostawić czcionki francuskie, bez naszych akcentów. Mimochodem wspomnę, że były z tym niezłe kłopoty. Słowo „żądana" zmieniało się na „zadania". Coby powiedziano, gdybyśmy tak wydrukowali: „zadania sowieckie co do Bessarabii", zamiast „żądania..."

Składaczy polskich odkryliśmy prawie o tysiąc kilometrów stąd i — mimo wszystko — sprowadziliśmy do Lyonu.

Redakcja, składająca się normalnie z 4 osób, stawiła się do pracy w liczbie aż ...jednego redaktora (chyba niżej podpisanego).

Administracja z 6 osób podskoczyła aż do jednego p. Króla.

Możecie sobie wyobrazić, jak wyglądały pierwsze dnie (i noce) pracy, byle tylko Pismo wyszło na czas, możliwie dobrze, a zwłaszcza — doszło do Waszych rąk...

Przepraszamy więc przy tej sposobności za wszelkie (możliwe zawsze, a zwłaszcza dziś) przeoczenia, czy niedokładności i zapewniamy, że dołożymy wszelkich starań, by w dalszym ciągu Pismo nasze było nietylko informatorem, ale doradcą i przyjacielem Wychodźtwa Polskiego we Francji.

Sprawy redakcyjne i związane z nimi trudności — omówimy innym razem. Teraz spieszymy tylko podziękować Wam wszystkim serdecznie za ciepłe słowa otuchy i uznania i zapewnić, że będziemy — mimo wszystko — wierni naszym wspólnym Tradycjom i waszej Przyjaźni.

R. U.

Zdemobilizowani obcokrajowcy także korzystają z premii 1000 franków

Vichy. — **Każdy wojskowy cudzoziemiec, który się zgłosił do wojska na czas wojny, tak do Legii Cudzoziemskiej, jak i do poszczególnych pułków ochotników - obcokrajowców, korzysta z premii demobilizacyjnej w wysokości 1000 fr., bez względu na swój stopień wojskowy, jeśli był pod sztandarami w dniu 21 VI. 1940 r. i został zdemobilizowany w myśl obowiązujących przepisów.**

Warunki otrzymania premii są również takie, jak dla wojskowych — Francuzów.

Olbrzymie manewry Czerwonej Armii

Moskwa. — Wielkie manewry Czerwonej Armii mają się odbyć wkrótce w Rosji Południowej oraz w części rosyjskiej Azji Centralnej.

Taką decyzję powziął komisarz ludowy z Obrony Narodowej gen. Timoszenko po dwudniowej konferencji, która odbył ze Stalinem i z szefami sowieckich sił zbrojnych lądowych, morskich i lotniczych.

Podkreśla się, że w manewrach tych będą zaangażowane największe jednostki bojowe oraz olbrzymi materiał wojenny.

„Krasnaya Zwieda" — urzędowy organ Czerwonej Armii — podaje, że manewry te mają szczególnie ważne znaczenie dla Azji Centralnej, której zagraża widmo wojny. Całe te manewry mają być utrzymane w pozycji raczej obronnej. W kołach wojskowych jednak twierdzą, że, sądząc z rodzaju wojsk, które mają brać udział w tych poczynaniach będzie można także prowadzić próby ofenzywy.

W każdym bądź razie należy podkreślić trzy znamienne fakty:

1) równocześnie z urządzaniem manewrów, komisarz Timoszenko powołał po dbroń rocznik 1920 i 1921;

2) decyzja urządzenia tych manewrów nastąpiła natychmiast po wprowadzeniu reform w wojsku sowieckim.

3) szef armii sowieckiej gen. Saposznikow, zresztą przyjaciel komisarza Timoszenko, — świetny strategik i oficer armii carskiej — został usunięty a na jego miejscu jest generał Mereszkow, który dowodził wojną w Finlandii. To też w kołach wojskowych Moskwy zapytują się, jaki jest właściwy cel tych zmian.

Czy chodzi tutaj o zasilenie i odnowienie korpusu oficerskiego czy też raczej o osłabienie popularności danych osób w obawie, aby nie cieszyły się one zbyt wielkim poważaniem.

Dodajmy jeszcze, że w krajach Bałtyckich postępuje bolszewizacja w szybkim tempie.

W Litwie, w Estonii i Łotwie skonfiskowane zostały wszystkie dobra państwowe i kościelne, przekraczające 30 hektarów.

Chcąc uniknąć niezadowolenia mas i obawiając się niebezpiecznej reakcji, władze sowieckie tymczasem nie wprowadzają żadnych gospodarstw zbiorowych (kolektywów), gdzie chłop staje się bydłem roboczym w rękach komisarzy.

Operacje wojenne

KOMUNIKAT BRYTYJKI

Londyn. — Ostatnie sprawozdania potwierdzają, iż naloty niemieckie nie poczyniły naogół większych szkód w Anglii. Jednakże bomby zapalne zostały zrzucone w jednym z miast południowo - wschodnich kraju, co spowodowało uszkodzenie kilku domów i poranieniu małej liczby osób, z czego kilka zmarło.

Nocna działalność lotnictwa niemieckiego była dość ograniczona. Bomby spadły na pewną ilość punktów terytorium angielskiego, zwłaszcza w południowej części Walii. Szkody materialne i straty w ludziach są nieznaczne. — Bombowce brytyjskie ponownie atakowały fabryki lotnicze w Italii, a więc w Mediolanie i w Turynie oraz niemieckie zakłady, jak fabryki w Bad Rheinfelden i fabryki chemiczne w Waldhuv, koło granicy niemiecko - szwajcarskiej. Budynki zostały trafione bezpośrednio i podpalone. Lotniska we Freiburg i Hausheim, koło Mulhouse, zostały poważnie uszkodzone. Lotnictwo obrony wybrzeżnej dokonało z powodzeniem ataku na fort w Boulogne - sur - Mer, mimo ostrej strzelaniny niemieckich bateryj przeciwlotniczych. Wszystkie samoloty brytyjskie wróciły bez szwanku. Ogólna liczba zestrzelonych bombowców nieprzyjacielskich wynosi 144.

Ataki niemieckie na Anglię były znacznie słabsze, niż w dniach poprzednich. Bomby uszkodziły domy w Essex i w Norfolk. Doki w południowej Wallii zostały zaatakowane i jeden zbiornik z benzyną spalony. Zaatakowano też lotniska R. A. F. i jest pewna liczba ofiar. Podczas ostatnich nalotów nieprzyjacielskich na Londyn, samoloty niemieckie ostrzeliwały gwardzistów narodowych, którzy odpowiedzieli strzałami, powodując upadek samolotu napastnika. Poraz pierwszy gwardia ta zestrzeliła bombowiec niemiecki.

KOMUNIKAT NIEMIECKI

Berlin. — Lotnictwo niemieckie odniosło nowe sukcesy, jak to już podawano poprzednio w specjalnym komunikacie sztabu głównego. Eskadry niemieckie atakowały ważne objekty wojskowe, jak fabryki, urządzenia kolejowe, baterie przeciwlotnicze, a zwłaszcza lotniska koło Londynu i w okręgach Kent i Hanpshire — z wielkim powodzeniem.

W Kanale La Manche zatopiono 1 statek handlowy o pojemności 4 tys. ton, a drugi uszkodzono. Podczas gwałtownych starć powietrznych, samoloty nasze zadały duże straty nieprzyjacielowi. — W nocy bombowce niemieckie rzuciły bomby na składy benzyny pod Londynem, na fabryki w Norwick i Essex, na porty Mildfordhaven, Havenmouth, Bournemouth i Weymouth i na lotniska w południowej Anglii i koło Liverpool. Zauważono wszędzie pożary i wybuchy. Dużo statków zostało uszkodzonych w portach.

Samoloty angielskie rzuciły w nocy szereg bomb w Niemczech południowych i zachodnich, nie wyrządzając jednak szkód. Straty angielskie wynoszą w tym dniu 147 samolotów, z czego 124 zestrzelono w walkach powietrznych, a 23 na ziemi lub przez artylerię przeciwlotniczą. 33 balony zaporowe zostały także zniszczone. Brak 36 samolotów niemieckich.

CO PISZE PRASA?

SŁAWA NASZEGO LOTNICTWA

„LE JOURNAL" (p. gen. Duval):

„Nasze eskadry pościgowe, obserwacyjne i bombowe, nie tylko biły się pierwszorzędnie, ale mogą właściwie ubiegać się o pierwsze miejsce, o ile od wagę i poświęcenie można wogóle klasyfikować. Lotnictwo nasze ma proporcjonalnie najmniej stosunkowo jeńców, strat w pilotach, w bombowcach, w karabinach maszynowych, w maszynach obserwacyjnych i aparatach radiowych. Nie było przecież ich winą, że nie byli oni zbyt liczni, aby spełnić przeznaczony im obowiązek, natomiast oni pierwsi ponieśli największe ofiary. Jedno jest pewnym, nikt nie ma prawa robić im jakiegokolwiek zarzutu .. natomiast oni mają prawo nie dzielić się z nikim".

Pismo francuskie o "Wiarusie Polskim"

Znany tygodnik francuski „La Croix de Lyon-Rhône" zamieszcza następującą notatkę p. t. „Dziennik polski w Lyonie".

„Od tygodnia w gmachu Wydawnictwa „La Presse Lyonnaise du Sud-Est" ukazuje się dziennik „Wicrus Polski".

„Dawniej wydawano tutaj „Express", potym powstał do dziś istniejący „Le Nouveau Journal", teraz zaś mamy „Wiarusa Polskiego".

„Założone w r. 1890 w Bochum (Westfalia) przez ks. Liza dla uchodźców polskich, pismo to przeniosło się w r. 1924 do Lille, skąd rozsyłano je wśród tysięcy Polaków, zamieszkałych wcałej Francji, a zwłaszcza w ośrodkach górniczych.

„Przeniósłszy się do Lyonu, Dyrektor tego Pisma, p. Dr. Nawrocki znalazł w Wydawnictwie „La Presse Lyonnaise" gościnność, którą się należy temu koledze w dziennikarstwie, bardziej jeszcze dotkniętemu, niż my wszyscy. Gościnność ta jest tym bardziej serdeczną, że stosunki pamiędzy „Wiarusem Polskim" a „Presse Lyonnasie" i „La Croix de Lyon - Rhône" układają się jak najlepiej i są bardzo miłe.

„Łączymy nasze najlepsze życzenia dla „Wiarusa Polskiego" — kończy autor notatki.

—+—

Jest ona dla nas tym bardziej cenną, że znając wyjątkowe trudności uruchomienia naszego Pisma, ks. Dyrektor Bailly nie szczędził swej zachęty i rad oraz ułatwił stosunki z miejscowymi władzami administracyjnymi.

Jemu też zawdzięczamy tak szybkie puszczenie w ruch dziennika, gdyż poza wypożyczeniem maszyn, udzielił również pomieszczenia redakcji i administracji.

Tak więc znaleźliśmy nie tylko miłe przyjęcie i rady, ale i praktyczne ułatwienia w pracy, za co wyrażamy niniejszym naszą szczerą i głęboką wdzięczność.

RZESZA SKŁADA Z SIEBIE WSZELKĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA BEZPIECZEŃSTWO OKRĘTU AMERYKAŃSKIEGO „AMERICAN LEGION"

Berlin. — Donoszą, że w wymianie not pomiędzy rządami Stanów Zjednoczonych i Rzeszy, rząd niemiecki zrzucił z siebie wszelką odpowiedzialność w sprawie bezpieczeństwa okrętu amerykańskiego „American Legion".

Pomimo tego uprzedzenia, okręt opuścił port Petsamo, udając się do Ameryki po przez pola minowe koło wysp brytyjskich.

Rząd niemiecki równocześnie wyraził obawy, by statek ten nie spotkał się z tym samym losem, co parowiec amerykański „Athenia", zatopiony przez Anglików na początku wojny dla sprowokowania Stanów Zjednoczonych do udziału w wojnie.

Prasa włoska o nowym porządku europejskim

Rzym. — Dziennik „Popolo d'Italia" naszkicował obraz przyszłego ustroju Europy. Celem usunięcia błędów Traktatu Wersalskiego, autor artykułu ujmuje całość zagadnień w 8-miu następujących punktach :

1) Nowy pokój usunie nazawsze wszelkie możliwościwojny.

2) Ujmie on całą Europę we wspólny ustrój gospodarczy, oparty na interesach poszczególnych ludów.

3) Kraje te będą miały jednolity ustrój społeczny. Walka klasowa zostanie usunięta, demagogia zniesiona, a Parlamenty będą miały prawa ograniczone. Pieniądz będzie tylko środkiem (nie celem). Tajne organizacje zostaną odrzucone, a żydzi usunięci. —

4) Porządek wewnętrzny i zewnętrzny będzie zapewniony przez żandarmerię, utworzoną spoczątku przez armie państw „osi" a uzupełniane następnie przez siły zbrojne, należące do całego systemu.

5) Afryka zostanie rzeczywiście wykorzystaną.

6) Europa wprowadzi wymianę z innymi kontynentami, a Rosja będzie uważaną zajeden z takich obcych kontynentów.

24 BOMBY SPADŁY NA TRANSPORT Z RANNYMI Z ZRĄŻOWNIKA „HELLE"

Clermont-Ferrand. — Według informacyj, uzyskanych przez korespondentów na miejscu storpedowania krążownika greckiego „Helle", świadkowie potwierdzają, iż 24 bomby zostały zrzucone na transport z rannymi marynarzami z tego okrętu, przewożonymi z wyspy Tinos do portu Pirejskiego. Transport ten został umieszczony na 7 statkach, konwojowanych przez dwa torpedowce greckie i zawierał także pewną ilość pielgrzymów, wracających z cudownego miejsca na wyspie Tinos. Sześć bomb spadło koło statku „Frinton".

Rzesza niemiecka zapowiada "całkowitą blokadę" Anglii

Berlin. — Rząd niemiecki podał do publicznej wiadomości wszystkich krajów, że zamierza przeprowadzić „całkowitą blokadę" Anglii, a to celem przyśpieszenia pokoju i oddaniu w ten sposób historycznej przysługi całej Europie.

Zarządzenie to odnosi się do wszystkich statków, płynących w pobliżu brzegów angielskich to znaczy, że bez względu na rażające się na zatopiene przez lotnictwo niemieckie.

REPATRIACJA MARYNARZY FRANCUSKICH Z KANADY

Ottawa. — 280 marynarzy francuskich ze statków „Pasteur" i „Saint - Malo", które znajdowały się na wodach kanadyjskich, zostało zwolnionych i wysłanych do Nowego - Jorku.

Załogi te udadzą się w dalszą podróż do Francji przez Portugalię i Hiszpanię i przybędą do kraju.

ich pochodzenie (neutralne, czy nie) — wszystkie te statki na-

PERTRAKTACJE MIĘDZY BUŁGARIĄ A RUMUNIĄ

Bukareszt. — Delegacja bułgarska, która przybyła na miejsce obrad w Krajowej — została przyjęta bardzo uroczyście przez miejscowe władze i delegację rumuńską. Jak twierdzą obserwatorzy, zasadnicza zgoda ma być już uzyskana, pozostają więc tylko do omówienia same warunki techniczne wykonania tej zgody, a więc — odstąpienia przez Rumunię Południowej Dobrudży na rzecz Bułgarii oraz wymiana miejscowej ludności.

Przewodniczy delegacji bułgarskiej p. Pomenow, minister pełnomocny Bułgarii oraz gen. Popow, dowódca okręgu wojskowego Warny, w otoczeniu rzeczoznawców i sekretarzy technicznych.

Co zrobi Szwecja w razie zaatakowania Finlandii

Sztokholm. — Silne wrażenie na opinni publicznej wywarł apel, z jakim się zwrócił w swej mowie w parlamencie p. Gunthow, Minister Spraw Zagranicznych Szwecji w sprawie przygotowań wojskowych.

P. Gunther zaznaczył, że nie jest wykluczona możliwość komplikacyj, które mogą zagrozić choćby pośrednio życiowym interesom Szwecji.

Minister dodał, że los każdego państwa północnego jest ściśle związany z interesem Szwecji i że naród szwedzki miał zawsze do wypełnienia misję w życiu Północy.

Z dyskusji, jaka się wyłoniła następnie, można wywnioskować, że p. Gunther miał na myśli Finlandię. Część szwedzkiej opinii publicznej wypowiada się po stronie Finlandii i domaga się zajęcia odpowiedniej postawy w razie zaatakowania tego kraju.

Skazanie na smierć 8 Polaków

Nicea. — Dziennik „L'Eclaireur de Nice" w rubryce „Wiadomości z całego świata" podaje następującą informację :

„Jak donosi D. N. B. z Poznania, Trybunał Specjalny w tym mieście skazał na śmierć 8 Polaków, oskarżonych o zabicie Niemców wa wrześniu ub. roku".

NOWY PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY W POLSCE

Vichy. — Radio francuskie donosi, iż władze niemieckie wydały nowe zarządzenia administracyjne na zajmowanych terenach Polski. Cały teren zajęty przez Rzeszę będzie podzielony na cztery okręgi, a więc : Warszawa, Kraków, Radom i Lublin.

Sieć drogowa i kolejowa, uległy podobno naprawie. Zbiory tegoroczne w Polsce są bardzo obfite. Część urzędników gminnych została podobno na swych miejscach lecz oczywiście główne stanowiska zostały obsadzone przez Niemców.

WYWŁASZCZENIE NA WILEŃSZCZYŹNIE

Berno. — Jak już donosiliśmy uprzednio, władze sowieckie, natychmiast po zajęciu Besarabii i Bukowiny, przeprowadziły tam masowe wywłaszczenie wszelkich przedsiębiorstw, majątków i t. p, Podobnie postępują one na Wileńszczyźnie, gdzie ostatnio wywłaszczono majątki ziemskie, należące do znanych rodzin polskich, a m. in. słynne majątki pp. Tyszkiewiczów, jak Zakrocze lub Landrów.

Z zajętej Wile'szczyzny Litwa nie długo korzystała, bo obecnie całkowicie została „przyłączona" do Rosji Sowieckiej.

WYDALENIE NIEPOŻĄDANYCH OBCOKRAJOWCÓW ZE SZWAJCARII

Berno.—Rząd szwajcarski zdecydował wydalić z terytorium państwa wszystkich niepożądanych obcokrajowców, którzy się zajmują agitacją wywrotową.

Ci, którzy nie będą mogli być wydaleni, zostaną aresztowani i osadzeni w więzieniu.

KATASTROFA AUTOBUSU Z UCHODŹCAMI BELGIJSKIMI

Grenoble. — W Meysse (Ardeche) wydarzyła się katastrofa autobusowa.

Samochód ciężarowy, wiozący 25 uchodźców belgijskich, którzy jechali z południowej Francji rozbił się o drzewo.

Podróżni ciężko ranni zostali przewiezieni do szpitala w Voulte sur Rhone.

NOWE KONSULATY AMERYKAŃSKIE W KOLONIACH FRANCUSKICH

Nowy Jork. — Donoszą z Waszyngtonu o otwarciu nowych konsulatów amerykańskich w Cayenne w Gujanie francuskiej i na wyspach Azorskich.

W ten sposób Prez. Roosevelt będzie miał bezpośrednich obserwatorów w tych krajach.

ZERWANIE STOSUNKÓW WĘGIERSKO - ANGIELSKICH

Budapest. — Korespondent dziennika włoskiego „Correre della Serra" podaje, iż poselstwo Wielkiej Brytanii w Budapeszcie otrzymało zlecenie z Londynu natychmiastowego opuszczenia Węgier i powrotu do Anglii.

Decyzja ta może oznaczać zerwanie przez Angię stosunków dyplomatycznych z Węgrami.

Głębokie zmiany w Japonii

Tokio. — Premier japoński książę Konoye przeprowadził dłuższe narady z ministrami oraz z przedstawicielami stronnictw politycznych na temat przystosowania ustroju wewnętrznego Japonii do wymagań chwili obecnej. Przy końcu sierpnia odpowiednie projekty zostaną orpacowane szczegółowo i podane do wiadomości publicznej przez szefa rządu.

Do grupy reorganizacyjnej utworzonej także wśród członków parlamentu, należy już 127 posłów, mających przeprowadzić likwidację wszelkich organizacyj politycznych, gospodarczych i kulturalnych, ożywionych dawnym duchem. Nowy ustrój wewnętrzny kraju powinien — zdaniem tych sfer — usunąć wszelkie naleciałości, oparte na t. zw. zasadach demokratycznych.

CZTERY BOMBY SPADŁY KOŁO LIMOGES

Limoges. — Podczas przelotu eskadry bombowców nad tut. okręgiem, jeden z samolotów zrzucił 4 bomby, które spadły na szczęście na pole koło Saillat-Chassenon, na granicy departamentu Charent i Haut-Vienne.

Bomby wyrwały wielkie leje, zabijając pasącego się obok konia.

Przynależności samolotów nie ustalono. Przypuscza się jednak, że chodzi tu o eskadrę angielską, która tej samej nocy zbombardowała ujście rzeki Gironde (w okolicach Bordeaux).

NOWY DAR POLONII AMERYKAŃSKIEJ DLA UCHODŹCÓW

Nowy Jork. — Rada Polonii Amerykańskiej wyasygnowała sumę 25 tysięcy dolarów na cele pomocy uchodźcom polskim w Europie i przesłała tę kwotę na ręce p. Stańczyka.

P. BULLIT PODKREŚLA NIEBEZPIECZEŃSTWO GROŻĄCE STANOM ZJADNOCZONYM

Waszyngton. — Przebywający tu obecnie p. William Bullitt, ambasador amerykański przy Rządzie Francuskim — oświadczył, iż Stany Zjednoczone stają wobec wielkiego niebezpieczeństwa.

„Jeśli Stany Zjednoczone nie powezmą zasadniczej decyzji w najbliższym czasie, by przeciwstawić się tym groźbom, to znajdą się one niebawem w bardzo ciężkim położeniu" — podkreślił p. Bullitt, dodając na zakończenie, iż „bez marynarki brytyjskiej, Ocean Atlantycki nie będzie dla nas obroną, tak jak linia Maginot nie mogła obronić Francji"

TO i OWO

O PRZYPRAWACH

Często tak bywa : Wiemy co to jest, ale nic o „tym znanym" nie umiemy powiedzieć. Najczęściej dzieje się tak z rzeczami. Tak też dzieje się z rozmaitymi przyprawami. Kto dziś wie skąd się wzięła wanilia czy chrzan, albo też koper, szczypior lub temu podobny specjał ?

Otóż wszelkie przyprawy zrodziły się z myśli o leczeniu. Takie łączenie przyjemnego z pożytecznym. Dobry smak, a równocześnie ułatwienie trawienia.

Na dworze Władysława Jagiełły żył aptekarz i cukiernik nadworny, imieniem Andrzej, który sporządzał dla króla Jegomości karmelki i powidełka, w których skład oprócz miodu i cukru, wchodziły : cynamon, goździki, imbir, pieprz, anyż, szafran i t. p. Nic na nasze to zapewne podniebienia przysmak, ale dla króla, który lubił dobrze zjeść, zbawienny miały skutek, chroniąc jego żołądek przed niestrawnością.

Cynamon, znany był już w głębokiej starożytności Egipcjanom, Fenicjanom i Grekom. Uważano go za niezwykłe cenne pachnidło. W czasach Karola Wielkiego pieprz, cynamon i goździki należały do urzędowych przypraw. Pieprz zwłaszcza był niesłychanie rozpowszechniony. Można śmiało powiedzieć, że obecnie przeżywamy „zmierzch pieprzu". Staramy się go „unikać" gdyż drażni przewód pokarmowy.

Ciekawe są też wiadomości o szafranie. Przyprawa ta pochodząca z krain leżących koło morza Egejskiego i Czarnego spełniła rolę barwika i pachnidła zarazem.

Obecnie nie praktykuje się już dodawanie szafranu i przepisy na „babki szafranowe" należą do historii.

Ogrodową uprawę kopru rozpowszechnili Benedyktyni. Używano go głównie do potraw z raków.

Grzyby używane były od najdawniejszych czasów. Cebula jak i pietruszka były codzienną przyprawą kuchni królewskiej. Zagryzanie cebulą zieloną, pietruszką miało na celu zabicie zapachu.

Używanie czosnku było tak charakterystyczne dla Żydów, że nawet specyficzny „fetor iudaiens" został z jego zapachem zidentyfikowany. Czosnek prócz wielu właściwości leczniczych jest środkiem odmładzającym.

Wszystkie przyprawy zielone są doskonałym źródłem chlorofilu. Chrolofil są to ciałka zielone, które posiadają budowę analogiczną do budowy czerwonych ciałek krwi. Jest on konieczny do tworzenia cząsteczek krwi.

Trochę humoru

Ludzie się boją, żeby na nich dachówka nie spadła, a gdyby posłyszeli, że na nich spadła jaka kamienica, toby się cieszyli.

* * *

Pewien młody człowiek przed ślubem poszedł do spowiedzi. Wracając, przypomniał sobie, że mu ksiądz nie naznaczył pokuty, wrócił więc do niego :

— A cóż panu po pokucie, kiedy się żenisz !

* * *

— Jerzy, czy jest jeszcze coś na świecie poza miłością ?

— Nie, nic, moja droga! Ale ale... a co jest dzisiaj na obiad

Uwaga ! —— Uwaga !

RODACY W NEUVILLE

WIARUSA POLSKIEGO można nabyć codziennie w składzie gazet L. Richard,

16, rue de la Republique, 16

Neuville s./S.

P. Henri de Kerillis wyjechał z Anglii do Ameryki wywożąc tylko... 7 milionów fr.

Vichy. — Wśród licznych Francuzów, zwolenników wojny, którzy w krytycznej chwili wyjechali za granicę, znajduje się p. Henri de Kerillis.

Obecnie znana jest już rola, jaką odgrywał ten dziennikarz w chwili, kiedy Rząd francuski borykał się z trudnościami, wynikającymi z poniesionej klęski.

Przyjeżdżając do stolicy Anglii, p. de Kerillis starał się przez swe fałszywe oświadczenia, nastawić angielską opinię publiczną przeciw Rządowi Francji.

Usiłował też podburzyć i skłócić kolonię francuską w Londynie.

W dniach 19, 20 i 21 czerwca, p. de Kerillis zainstalował się w biurze Ambasady francuskiej, starał się skłonić urzędników dyplomatycznych do niewypełniania swych obowiązków, oświadczając, że prawdziwy Rząd „francuski", kierowany przez p.p. Bluma i Mandel'a, przyjedzie w tych dniach do Anglii.

Rozpoczął on również kampanię przeciw p. Marszałkowi Petain oraz prowadził propagandę wśród Francuzów, mieszkających w Anglii, celem oddzielenia ich od swego kraju.

W dniu 22 czerwca p. de Kerillis wyjechał okrętem do Stanów Zjednoczonych i przed wyjazdem otrzymał od Banku angielskiego zezwolenie do **wywiezienia 40 tysięcy funtów (7 milionów fr.)**, które złożył w tym Banku w 1936 r (początek Frontu Ludowego).

Żaden obywatel francuski wyjeżdżając z Anglii nigdy nie otrzymał jeszcze zezwolenia na wywiezienie tak poważnej sumy.

Jedynie p. de Kerillis zasłużył sobie na tak specjalny przywilej ze strony Banku Angielskiego. Siedem milionów franków ! !

Nie przeszkadzało to jednak p. de Kerillis udawać nędzarza i urządzać stale wśród czytelników zbiórkę na swoją gazetę.

Komentarze zbyteczne...

OGROMNE ZADANIE REFORMY SZKOLNEJ

Rewizje wszystkich podręczników

Vichy. — Reforma szkolnictwa została już rozpoczęta. Rewizja wszystkich podręczników należy do jednego z największych zadań, jakie muszą wypełnić reformatorzy. Zbyt dużo książek młodzieży francuskiej nie odpowiada potrzebom kraju, a zwłaszcza — nie zgadza się z faktami i ścisłą nauką. Tak np. prof. Jean Guiraud ustalił wśród swych podręczników geografii i historii taką masę nieścisłości, że wymienienie tylko najbardziej rzucających się w oczy błędów wypełniło 4 tomy wielkich wymiarów.

Czas fałszów i roboty wywrotowej w szkołach francuskich mija i dlatego młodzież tutejsza winna posiadać poważne i ścisłe podręczniki, w myśl rodzaju p. marszałka Petain, który stwierdził, iż „wychowanie musi być służbą dla Narodu".

Sport francuski w żałobie

Ś. p. HENRI DESGRANGE, WIELKI SPORTOWIEC I PATRIOTA, ZAŁOŻYCIEL SŁYNNEGO „TOUR DE FRANCE"

Vichy. — P. Henri Desgrange, założyciel i wieloletni dyrektor dziennika sportowego „L'AUTO", zmarł w swej villi „Mia„ w Beauvallon (dep. Var) po trzymiesięcznej chorobie i ciężkiej operacji.

Był on bardzo popularnym sportowcem, znanym nie tylko we Francji, ale i za jej granicami.

W roku 1893 ustalił on rekord światowy jazdy rowerowej za motocyklem z szybkością 35 km. 325 na godz. Przez szereg lat występował w zawodach „przodków" (Cross des Ancêtres), co świadczyło o wielkiej odporności organizmu i o szczerym przywiązaniu do sportów.

Równocześnie zajmował się on organizacją automobilizmu we Francji i był inicjatorem szeregu pomysłowych imprez, które znacznie przyczyniły się do spopularyzowania tego sportu.

Większość jednak Francuzów pamięta o nim przede wszystkim, jako o ojcu słynnych zawodów kolarskich dookoła Francji, czyli „Tour de France".

Była to najpiękniejsza impreza kolarska na świecie. Zorganizowane po raz pierwszy w r. 1903, zawody te zdobyły bojem publiczność francuską, a zwłaszcza młodzież, dla której coroczny „Tour" był ewenementem pierwszej klasy.

W r. 1914 wstępuje ochotniczo do wojska, jako zwykły szeregowiec II klasy, a kończy wojnę w randze kapitana rezerwy i ma kilka odznaczeń za wykazaną dzielność. W r. 1928 otrzymuje już order Komandora Legii Honorowej.

Śmierć jego wywołała szerokie echo nietylko we Francji, ale też w sportowych organizacjach międzynarodowych, gdzie „ojciec Tour de France" zawsze cieszy się wielką popularnością.

Umiejętne korzystanie z urlopów ratuje przed zatruciami zawodowymi

Że słońce i świeże powietrze są do zdrowia wszystkim potrzebne, o tym powszechnie wiadomo, lecz zapewne mało kto wie, że przebywanie na słońcu ratuje w wypadkach pewnych zatruć zawodowych. Tak jest np. w razie zatrucia ołowiem, na które narażeni są np. składacze drukarscy, pracownicy fabryk akumulatorów i niektórzy metalowcy.

Jak wykazały badania naukowe, ołów wchłonięty przez organizm działa trująco dopóki w nim krąży, dopóki część jego nie będzie wydalona, a część zmagazynowana w tkance kostnej. Odkładanie ołowiu w kościach ułatwione jest przyśpieszone, jeżeli człowiek spożywa pokarmy obfitujące w wapień, a więc przede wszystkim mleko i ser, oraz w witaminę D, której dużo zawiera tran.

Mleko i ser można nabyć i w mieście, kurację zaś mleczną najłatwiej jest przeprowadzić w czasie urlopu, spędzonego na wsi, lecz skąd wziąć tran w lecie ? Otóż zamiast pobierania tranu wystarczy opalanie się na słońcu, którego promienie wzmagają wytwarzanie witaminy D w skórze.

Jedna z fabryk amerykańskich wyzyskała tę właściwość leczniczą promieni słonecznych: założyła specjalną farmę, na którą przenoszeni są na pewien czas robotnicy z objawami początkowymi ołowicy; praca fizyczna na świeżym powietrzu i na słońcu, w warunkach nawpół plażowych w bardzo krótkim czasie sprowadza znaczną poprawę stanu zdrowia. Oczywiście w parze z tego rodzaju usuwaniem skutków zatrucia musi iść zapobieganie zatruciom w warsztacie pracy.

Przykład powyższy jest jeszcze jednym argumentem przemawiającym za ważnością i potrzebą organizowania urlopów dla pracowników przemysłowych, którym słońce i powietrze jest potrzebne do zachowania zdolności do pracy.

Spędzanie urlopów na wsi nie jest luksusem, lecz koniecznością — tak orzekła nauka na podstawie niezbitych faktów.

Głosy Czytelników

Szanowna Redakcjo,

Po przerwie, nareszcie doczekaliśmy się naszej gazety, która przynosi nam rozrywkę.

Jama Michel

Do Szanownej Redakcji „Wiarusa Polskiego!"

Z wielką radością przyjąłem wiadomość, że nasz stary- kochany „Wiarus Polski", wychodzi w Lyonie.

W tych ciężkich, czasach będzie on prawdziwą ostoją i pociechą dla nas Polaków.

Więc bardzo proszę Szanownego Pana Redaktora o przysyłanie mi przez kilka tylko dni „Wiarusa Polskiego„ bo spodziewam się, że w niedługim czasie będę otrzymywał go na mój stały adres.

Życzę pomyślnego rozwoju w dalszej pracy i pozostaję z poważaniem, ——— *A. Kania*

Szanowna Redakcjo,

Wczoraj otrzymałam tu jeden z numerów Waszej gazety przysłany przez moją przyjaciółkę, którą przeczytałam z wielką ciekawością. Dziś więc zaraz piszę kilka słów z prośbą o stałe wysyłanie na mój adres „Wiarusa Polskiego". Proszę również o załączenie mandatu, abym mogła zapłacić prenumeratę.

Zasyłam serdeczne podziękowania; już dziś życząc wielkiego rozwoju dla „Wiarusa Polskiego" pozostaję z poważaniem,

W. Kurdziel

Dawniej opłacano lekarza tylko w razie wyzdrowienia...

Wynagrodzenie lekarzy nazywano w czasach starożytnych — honorarium czyli : darem honorowym. Dar honorowy, jako zapłata za pomoc lekarską, przewija się przez długie wieki, z małymi tylko wyjątkami niemal po dzień dzisiejszy.

Ani u Greków, ani też u Rzymian — nie spotykamy w starożytności wynagradzania jednostkowego. Lekarzy opłacano tylko w czasie wojny lub epidemii. W wiekach średnich trudnili się sztuką lekarską zakonnicy, a honorarium zabierał zakon. Byli jednak i świeccy lekarze, ale wynagrodzenie otrzymywali tylko w razie wyzdrowienia chorego.

Okres właściwych wynagrodzeń zaczyna się dopiero w czasach nowożytnych. I tak pozostawił olbrzymi majątek w budowlach i 200 tysięcy dukatów w gotówce — żyjący na początku osiemnastego wieku, Hieronymus Fabrycius z Padwy, który cieszył się znakomitym wzięciem jako lekarz chorób wenerycznych. Lekarz przyboczny Henryka II-go, Fernel, otrzymał za każdy poród Katarzyny Medici 10 tysięcy talarów, a tych porodów było dziesięć. Gdy na początku siedemnastego wieku wybuchła dżuma w Tulonie i w Marsylii, zaofiarowano doktorom Mayne i Bailly 5 tysięcy luidorów — jako zwrot kosztów podróży i 10 tysięcy poborów miesięcznych, a 1.200 luidorów dożywotniej renty.

Szczepienie ospy uchodziło — w swym początku za sztukę nielada i honorarium za nie, płacono bardzo wysokie. Dwór wiedeński wypłacił holenderskiemu lekarzowi Ingehous, jednorazowo honorarium 3 tysięcy dukatów oraz dożywotną rentę w kwocie 2 tysięcy guldenów — za szczepienie rodziny cesarskiej ; cesarz ponad to ofiarował złotą tabakierkę ze swym portretem — a cesarzowa 5 tys. guldenów, jako dożywocie dla lekarza i 2 tys. dla jego żony.

Na dworze austriackim nie skąpiono przy płaceniu honorarium. Cesarz Józef II. wypłacił na cztery dni przed śmiercią około 300 tysięcy naszych złotych lekarzowi paryskiemu, Pierre Gueron — za jednorazową, zresztą bezskuteczną, poradę lekarską.

Lekarzami otaczać się lubiał, Król Ludwik czternasty, który na swym dworze opłacał 82-ch lekarzy. Z tych 66 przebywało poza Paryżem, w najrozmaitszych okolicach Francji. Naczelny lekarz przyboczny „arhiater" w hierarhii dworskiej równy był szambelanom — otrzymywał dziedziczny tytuł hrabiowski, a herb swój zdobił wężem Eskulapa i koroną hrabiowską. Pensja roczna archiatra wynosiła około 40 tysięcy luidorów (obecnie mniej więcej 240 tysięcy franków).

Osiemnasty i dziewiętnasty wiek ustalił właściwą normę wynagrodzeń lekarskich. Lekarze odróżniać zaczęli pomoc samarytańską, udzielaną biednym bezpłatnie, od pomocy często dobrze nagradzanej, a udzielanej możnym. Normy te utrzymywały się z większymi lub mniejszymi zmianami aż — po dzień dzisiejszy.

Jak ogólnie wiadomo — istnieje w społeczeństwach wszystkich krajów i wszystkich czasów dziwna niechęć do wynagradzania lekarzy. Niechęć ta uwydatnia się w najrozmaitszych anegdotach o chorych i o lekarzach.

Podajemy poniżej kilka z tych anegdot — najbardziej charakterystycznych :

— Za czasów cesarstwa niemieckiego wezwał do siebie jeden z królów niemieckich profesora — celem dokonania zabiegu chirurgicznego. Uprzednio jednak upewnił się Serenissimus o wysokości honorarium... Głośny chirurg wyznaczył cenę tysiąca talarów. Oburzony — król oświadczył :

— Wszak jest to pensja feldmarszałka !

— Chirurg doradził jego królewskiej mości, aby zabiegu dokonał feldmarszałek...

— Bogaty finansista oburzał się na dentystów, że za rwanie zęba, trwające zaledwie kilka sekund — pobierają głośni lekarze opłatę 20 złotych. — Dowcipny dentysta oświadczył, że ten sam zabieg wykonać może za tę samą opłatę w ciągu kilku minut, godzin albo nawet „na raty" w ciągu kilku względnie kilkunastu dni...

— Znany chirurg budapeszteński, prof. Baron, tłumaczył kiedyś bogatemu pacjentowi, który udawał biedaka, że on jako chirurg przeprowadza operacje pierwszej i trzeciej klasy. Do oprecji klasy pierwszej posługuje się nowymi narzędziami i starymi asystentami. Do operacji natomiast klasy trzeciej — starymi narzędziami i młodymi, niewyrobionymi jeszcze asystentami. Wybór klasy zabiegu oczywiście pozostawiał profesor choremu...

Tak więc — pacjenci podejrzewają lekarza, że myśli on tylko o odebraniu honorarium, a lekarze bronią się jak mogą.

Kącik dla pań !

Zmieniły się zupełnie nasze warunki życia. Chcąc nie chcąc moda musi się do nich zastosować. Zamiast naginać kobietę do swych fantazji, jest ona, wręcz przeciwnie, zobowiązana dostosować się do naszego gustu i do posiadanych przez nas środków.

Nie będzie już więcej „standaryzowanych" kobiet ani krzyczących modeli, ani ekscentrycznych fasonów. Moda dzisiejsza będzie taką, jaką ją same stworzymy. W gruncie rzeczy, to przecież bardzo łatwe, przypuszczam bowiem, że obecne warunki przypomniały nam, iż powinnyśmy być przede wszystkim z gruntu praktycznymi.

Pamiętajmy o tym, że panować powinny przede wszystkim prostota i skromność !

Używajmy sukienek wygodnych i nieskomplikowanych, które jednak nie powinny nic tracić ze swego kobiecego uroku, ani też pewnego szyku.

Unikajmy zatem wyglądu młodych chłopców lub mężczyzn ! Ani spodenek (short), ani męskich spodni !

Nie używajmy też butów, które zamiast obcasów, mają jakieś greckie koturny. Sprawiają one wrażenie, że mamy koszlawe i krzywe nogi — dalej — nie noszmy sukien, przypominających pieluszki — ani też cudacznych kapeluszy ! Niektórzy twierdzą, że „dziwactwa kapeluszowe kobiet" wyprzedzały zawsze wielkie klęski dziejowe. Oczywiście, gdyby tylko z tego wynikały te klęski...

Jeśli należycie do uchodźczyń i mieszkacie na wsi, gdzie zakupy można poczynić jedynie w skromnym sklepie towarów łokciowych i, ponieważ same musicie sobie skleić sukienkę, należy więc używać modeli łatwych do wykonania, wymagających mało materiału, o skromnym fasonie, takich właśnie, które nie potrzebują zbyt często zabiegów prania czy prasowania.

KINA W LYONIE

CINE JOURNAL. — (sala dobrze wychłodzona) *Przegląd ostatnich wypadków. O gumie — o nauce pływania crawlem. Filmy rysunkowe.*

PATHE-PALACE. — *Kadryl* (Guitry).

ROYAL. — *Tajemnica Poliszynela.*

OGŁOSZENIA

Należność za ogłoszenie należy przesłać równocześnie z jego tekstem.

Jeden wiersz ogłoszeniowy kosztuje 1 fr. 50 c. — Ogłoszenie 10 wierszowe, to znaczy najmniejsze, wynosi 15 fr.

Podkreślamy, iż **tekst każdego ogłoszenia winien nosić wizę Komisariatu Policji lub Merostwa,** jak tego wymagają obowiązujące przepisy prasowe.

POSZUKIWANIA

Dla ułatwienia naszym Czytelnikom poszukiwania rodzin i znajomych otwieramy RUBRYKĘ POSZUKIWAN, liczac po 1 fr. 50 za wiersz drukowany.

Zgłoszenia należy nadsyłac w możliwie tresciwej formie, według nastepujacego wzoru:

*Jozef MARCINIAK z Saint-Leger, rue des Augustins (Loire) po*szukuje brata Andrzeja MARCI*NIAKA, zamieszkałego ostatnio w Sallaumines (Pas de Calais), rue* des Eaux. No 39.

POSZUKIWANIA

TYKOCIŃSKA prosi o informacje o Maurycym Tykocińskim, pod adresem : Poste Restante, Mazamet (Tarn). (54)

KRASOWA Irma, z Paryża, przebywa obecnie w Saint - Antonin (Tarn et Garonne), chez Mr Monginous, poszukuje męża Franciszka Krasę z 22 R. M. V. E., Komp. radiowa. (55)

OLSZEWSKI — przebywa w Caux Hérault). Adres: 84 Régiment Région. par Etat Major VIII Région, Roujan (Hérault). (56).

BABCZYŃSKI A. poszukuje swoją rodzinę oraz braci i siostrę, zamieszkałych przed wojną w Hornaing - Nord. Obecny adres : Marseille, 68. rue National. Hôtel Impérial (Bches du Rhône). (57)

NOWACKI Tadeusz, poszukuje swego kolegi Stefana Jabłońskiego. Adres : Hôtel Radio, Vichy. (Allier). (58)

CWAŁOSIŃSKI z rodziną przebywa obecnie w : 3, rue Transparots, Aurillac. (59)

DOBRA Z. zawiadamia swą rodzinę, że znajduje się w Hôtel de Nice, Bagnères de Bigorre — (Htes Pyr.). (60)

WYSOCKA Denise, w Saint-Lys (Hte - Garonne) poszukuje męża, P. S. R. z 62 R.I.F. (61)

ROZENBERG Alojzy, inżynier i Feliks Herman, są poszukiwani przez ich małżonki, przebywające w Villemur (Hte Gar.). (62)

WOLSKA i Janinka — przebywają w Vie - en - Bigorre (Hateą Pyrénees) i poszukkują p. inżyniera Wolskiego z I. E. N. (63)

TOŁKOWSKA Leonia z Antwerpii, poszukuje Edzia i Gieni. Zgłoszenia : No 7828 Agence Havas, Marseille. (64)

POWIEŚĆ

SERCE KOBIETY

Nr. 19.

(ciąg dalszy)

Jane uszczypnęła go znowu, mimo to Billy dalej z zachwytem wpatrywał się w Mrs. Parker Bangs.

— Billy — zawołała surowo Myra — idź do hallu i przynieś mi stamtąd czerwoną parasolkę. Wiem, wiem — chciałbyś widzieć zakończenie gry, ale... dodała, gdy Billy przechylił się na krześle, robiąc przekomiczne miny opozycji — zasłużyłeś na to.

— Właśnie myślałem nad tem, czego zażądać od pani, moja królowo — szeptał Billy, gdy wrócił zdyszany w trzy minuty później i złożył parasolkę na kolanach Lady Ingleby.

— Obiecałaś mi połowę królestwa... Otóż chcę mieć na półmisku głowę Mrs. Parker Bangs.

— Cicho! Billy — zawołała Jane — nie zasłaniaj, teraz najbardziej interesująca gra. Na czem stało

Jeszcze raz „vantage" był Gartha i jeszcze raz Ronnie puścił szaloną piłkę.

— Odbij, Dalu! — dał się słyszeć jeden głos wśród ogólnej wrzawy.

Garth poznał ten głos. Uśmiechnął się, ale nie spojrzał w jego wierunku.

Jak błyskawica przeleciała piłka na stronę Ronniego, niz ko, wzdłuż linii. Ronnie nie zdołał doskoczyć — game i set były Gartha.

Schodzili razem z terenu, z rakietami w ręku, rumieńce zadowolenia biły z ich twarzy. Obydwaj mieli uczucie zwycięzców.

Paulina Lister trzymała na kolanach zegarek i łańcuszek Gartha; zbliżył się do niej, by je odebrać, wysłuchał powinszowania, następnie wprost zwrócił się do Jane.

— Jak się pani miewa, Miss Champion?

Oczy jego szukały jej wzroku, a gdy zobaczył jej przyjazny uśmiech, wyraz radości i pewności siebie zabłysnął na jego twarzy. Niezmiernie uczuwał jej brak przez te kilka dni. Nie przypuszczał, aby nieobecność jednej osoby mogła tak dotkliwą pustkę wprowadzić w życie. A jednak — dobrze, że się tak stało — był pewien, że Jane te same przeżywała wrażenia bo podobne uczucia nie mogły nie być wzajemne. Warto było je przeżyć, aby lepiej ocenić szczęście przebywania razem.

Wszystko to przeszło przez głowę Gartha, gdy witał Jane tem konwencjonalnem, angielskiem powitaniem: how do you do? na które nikt nie dostaje odpowiedzi.

Lecz dla Jane, w tej chwili, pytanie to nie było konwencjonalnem i szczerze odpowiedziała jak było. Pragnęła wiedzieć, co on robił, porównać swoje i jego owe niekończące się trzy dni i utrzymać nadal ten tak miły dla niej stosunek koleżeńskiej przyjaźni, w jakim się rozstali. Podała mu rękę z serdecznym, przyjacielskim uściskiem.

— Doskonale, dziękuję panu — i coraz mi lepiej odkąd tu przyjechałam.

Garth oparł rakietę o poręcz krzesła i położył się na trawie, podpierając łokciami.

— Źle było w Londynie — pytał, nie podnosząc oczu ; patrzył na elegancki żółty bucik, ukryty w trawie, niedaleko jego ręki.

— Nic złego nie było, prócz tego, że gorąco i kurzu dużo, poza tem miło jak zawsze. Tylko mnie źle było — i będziesz się pan za mnie wstydził, gdy powiem dlaczego.

Gart zerwał źdźbło trawy i muskał nim koniec żółtego bucika. Rozmowa taka byłaby na miejscu, gdyby byli tu sami. Czyżby Jane rzeczywiście miała zamiar oznajmić tu wobec wszystkich tajemnicę ich serc, dlaczego im źle było?

— Niedyspozycja żołądkowa? — rozległ się nagle głos Mrs. Parker Bangs.

— Prosiłbym o grzanki ! — wołał jednocześnie Bill, i rzucił się z takim pośpiechem, by je podać Mrs. Parker Bangs, że o mały włos nie wysypał wszystkiego na jej kolana, potykając się o nogi Gartha. Jane pojrzała na Mrs Parker Bangs i jej grzanki, potem na ciemną pochyloną ku ziemi głowę Gartha.

— Nudno mi było, nieznośnie nudno. Pan twierdzi, że tylko nydnym nudno, a ja znalazłam jeszcze inną przyczynę tego niemądrego uczucia, lecz do *pióro* w wagonie. Rozumie pan to?

Garth podniósł głowę, spojrzał ku niej i przeszło mu przez myśl, że jednak jest możliwym, że uczucia jakie on przeżywał nie były wzajemne. Oczy Jane miały wyraz wesoły, pełne spokojnej przyjaźni.

— To była pana wina.

— Jakto? — pytał Garth spokojnym głosem, choć ciemny rumieniec oblał ogorzałą twarz jego.

— Z pewnością! gdyż podczas ostatnich dni w Owerdenie wprowadził mnie pan w tak cudny świat muzyki, że potem strasznie mi brak tego było — tak bardzo, że lękałem się prawie o równowagę mojej statecznej głowy.

— To najmniejsza bieda! — odezwała się Myra, wychylając się z pod czerwonej parasolki — możecie tu sobie z Dalem całe uczty muzyki urządzać, jeśli wam to do szczęścia potrzebne. Mam jeden fortepian w saloniku, drugi w hallu i Bechsteina w bilardowym pokoju. Tam zwykle ćwiczę moje chóry. Nie mogłam się zdecydować, którą z firm najbardziej wolę, więc po kolei sprowadziłam Errada, Breadwooda, Collarda i Bechsteina. Lecz przyznam się, że najbardziej lubię moje stare pianino — przyzwyczaiłam się do niego albo ono najlepiej dostosowało się do mojej gry.

— Dziękuję ci, Myro — rzekła Jane — pewnie oboje zgodzimy się na Bechsteina.

— Ale wiecie co? — mówiła dalej Myra — jeśli chcecie użyć przyjemności, przyjdźcie na próbę koncertu ludowego, który urządzam na pokrycie kosztów nowych organów. Wspaniały!

— Wolałabym zapłacić całą sumę za organy, niż przez godzinę słuchać tej muzyki — zawyrokowała Jane.

(Ciąg dalszy nastąpi

Imprimerie de la *PRESSE LYONNAISE* 46, rue de la Charité, LYON (Rhône).

Le Gérant : L. GUILLER

Nadesłane artykuły lub ilustracje do druku, nie będą zwracane.